**List otwarty  
Związku Archeologów Ukrainy  
dotyczący niedopuszczalności legalizacji zbiorów archeologicznych pochodzących z wątpliwych źródeł**

Ministerstwo Kultury Ukrainy udzieliło zezwolenia na czasowy wywóz z Ukrainy prywatnej kolekcji muzeum archeologicznego „Platar” do Muzeum Książąt Pomorskich w Rzeczypospolitej Polskiej w celach ekspozycyjnych.

Związek Archeologów Ukrainy, jako stowarzyszenie zawodowe, które łączy większość archeologów z całej Ukrainy, wyraża swój zdecydowany protest, w związku z faktem, że wszystkie przedmioty z muzeum „Platar” pochodzą z nielegalnych wykopalisk archeologicznych zakazanych przez ukraińskie prawo. Ich publiczne eksponowanie jest więc niezgodne z zasadami ochrony dziedzictwa archeologicznego i kulturowego.

Na terenie Ukrainy liczne są przypadki rabunku zabytków archeologicznych przez tzw. czarnych archeologów. Zniszczenia kurhanów, dawnych osad i miast są efektem wzmożonych działań prywatnych kolekcjonerów, którzy finansują te nielegalne poszukiwania, by stać się właścicielami pochodzących z nich „łupów”. Przynosi to ogromne straty państwu ukraińskiemu.

Uzasadniając swoje prawo do tych przedmiotów właściciele kolekcji „Platar” powołują się na artykuł 344. kodeksu cywilnego Ukrainy, przyznający nabywcy działającemu w dobrej wierze prawo własności przez zasiedzenie, oraz na artykuł 32. ukraińskiej „Ustawy o eksporcie, imporcie i zwrocie dóbr kulturowych”, który odnosi się do ochrony prawa działającego w dobrej wierze nabywcy do rzeczy pochodzącej uprzednio z nielegalnych źródeł.

Tymczasem brak dokładnych informacji o pochodzeniu zabytku nie oznacza wcale automatycznie, że ostatni nabywca kupił rzecz zgodnie z prawem. Wedlug artykułu 32. jednym z warunków legalności zakupu przedmiotu przez nabywcę jest brak posiadania przez niego informacji o tym, że rzecz ta została skradziona lub nielegalnie wywieziona. Ten artykuł może mieć zastosowanie w przypadku osób, które zajmują się obrotem dóbr kultury okazjonalnie. Tylko one mogą usprawiedliwić swoje zachowanie nieznajomością reguł prawnych tego rynku. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się natomiast w przypadku oficjalnie działających muzeów, w których status wpisana jest ważna społeczna funkcja ochrony dziedzictwa.

Niedopuszczalność nabywania dóbr kultury pochodzących z wątpliwych źródeł podkreśla się w wielu dokumentach międzynarodowych, do których należą między innymi „Międzynarodowy kodeks etyki zawodowej dla dealerów dóbr kultury” zatwierdzony przez UNESCO, „Kodeks Etyki ICOM dla Muzeów”, itd. W punkcie 2.2. tego ostatniego dokumentu zaznaczono, że „niedopuszczalne jest nabycie, przyjęcie darowizny, wypożyczenie lub dokonanie wymiany jakiegokolwiek przedmiotu, jeżeli nie ma pewności, że jego własność wynika z ważnego tytułu”. Przepisy te są znane powszechnie, w związku z czym muzeum „Platar”, gromadząc swoje unikatowe zbiory archeologiczne, musiało liczyć się z faktem, że nie ma prawa nabyć rzeczy, które pochodzić mogą z nielegalnych wykopalisk.

Ponadto, art. 33. obecnej ukraińskiej „Ustawy o eksporcie, imporcie i zwrocie dóbr kulturowych” głosi, że wszystkie umowy dotyczące dóbr kulturowych muszą być sporządzone w formie pisemnej. Takich dokumentów właściciele kolekcji nigdy nie przedstawili. W tym zatem świetle „dobra wiara” muzeum „Platar” w momencie nabywania rzeczonych przedmiotów jest wysoce wątpliwa. Istnieją uzasadnione podejrzenia, że kolekcja ta zawiera wiele współczesnych fałszerstw, na które wskazują europejscy i ukraińscy archeolodzy – specjaliści. Najbardziej znanym przykładem jest złoty pierścień, który miał rzekomo należeć do cesarza bizantyjskiego Monomacha i być prezentowany księciu kijowskiemu Wsewolodowi Jaroslawiczowi. Ten sam pierścień właściciele „Platar” prezentowali Wiktorowi Janukowyczowi w czasie jego zaprzysiężenia. Co jednak najbardziej oburzające, do dziś są z tego dumni: niedawno ten haniebny fakt został przypomniany przez jeden z ukraińskich kanałów telewizyjnych, gdzie po raz kolejny oddano głos rzecznikowi kolekcji „Platar”.

Osobnej analizy wymaga z kolei argument muzeum „Platar”, jakoby owe wywiezione dobra kultury nie były obiektami archeologicznymi w związku z niemożnością ustalenia ich pochodzenia.  
Zgodnie z art. 1. ukraińskiej „Ustawy o ochronie dziedzictwa archeologicznego” obiektami archeologicznymi są ruchome dobra kultury pochodzące z obiektów dziedzictwa archeologicznego.  
Za obiekty dziedzictwa archeologicznego uznaje się w prawodawstwie wszystkie stanowiska archeologiczne, w tym również te niezarejestrowane i niewykryte. Całość nieruchomych zabytków archeologicznych na Ukrainie oraz powiązanych z nimi obiektów ruchomych stanowi dziedzictwo archeologiczne Ukrainy, co wynika z definicji zawartych w art. 1. wspomnianej Ustawy.

W związku z tym, obiekty i przedmioty powinny być rozumiane jako archeologiczne nie tylko wtedy, gdy wiemy dokładnie, gdzie i w jakich okolicznościach został zarejestrowany konkretny zabytek i czy prawo danej osoby do jej posiadania zostało nabyte legalnie. Wiek obiektu archeologicznego ocenia się przede wszystkim w setkach i tysiącach lat. Jeśli na drodze specjalistycznej analizy rzecz zaklasyfikowana została jako należąca do historii starożytnej, to w tym przypadku dla uznania jej za część narodowego dziedzictwa archeologicznego pozostaje jedynie ustalić, że pochodzi ona z terytoriów Ukrainy, do czego wystarczy rozpoznać jego przynależność do lokalnej kultury archeologicznej. Powiązanie z konkretnym obiektem dziedzictwa archeologicznego nie ma znaczenia dla zakwalifikowania przedmiotu jako zabytku archeologicznego, ponieważ jego charakter jest równoznaczny z przynależnością do dziedzictwa archeologicznego w ogóle.

Zabytek nie przestaje być przedmiotem archeologicznym ani w wyniku zmiany właściciela, ani w wyniku zmiany prawa własności do niego, dlatego że zgodnie z prawodawstwem o przynależności przedmiotu do dziedzictwa archeologicznego decyduje pierwotne jego pochodzenie, a nie sposób jego nabycia przez osobę powołującą się na prawa do tego przedmiotu.

Z kolei art. 18. Ukraińskiej „Ustawy o ochronie dziedzictwa archeologicznego” stwierdza własność państwową wszystkich znalezisk pochodzących z badań archeologicznych. A zatem prawa do znalezisk archeologicznych są niezależne od praw do ziemi, na której zostały one wykopane. Fakt, że art. 18 odnosi się wyłącznie do badań archeologicznych prowadzonych ze zgodą państwa, nic w tym wypadku nie zmienia, ponieważ działania przestępcze, takie jak nielegalna praca poszukiwawcza na obiektach archeologicznych, z samej swej natury nie może być kontrolowana prawem.

Zwracamy uwagę, że ratyfikowana przez Ukrainę „Konwencja UNESCO z 1970 roku dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury” uznaje za wyniki badań archeologicznych również znaleziska uzyskane w wyniku nielegalnych wykopalisk. Osoba prowadząca nielegalne wykopaliska nie może nabyć prawa własności do odkrytych obiektów archeologicznych, a przekazanie znalezisk z rąk do rąk nie może być wystarczającą podstawą ich legalizacji.

Wystawa kolekcji „Platar” w Warszawie w 2008 roku wywołała wielki skandal. Doprowadziła do protestów polskiego środowiska zawodowego, w tym Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich i wielu pracowników muzealnych, oraz wywarła negatywny wpływ na polsko-ukraińską współpracę w dziedzinie humanistyki. Zinterpretowana została jako uznanie i promocja przez Ukrainę nielegalnych wykopalisk archeologicznych niezgodnych z prawem międzynarodowym i – zwłaszcza – europejskim.

Podjęta przez właścicieli kolekcji „Platar” próba umieszczenia jej w Muzeum Etnograficznym w Budapeszcie okazała się daremna, gdyż uniemożliwiła ją deklaracja czołowych archeologów węgierskich. Zbiór zabytków z muzeum „Platar” nabrał pozorów legalnośći stając się częścią zbioru ikon Kijowsko-Peczerskiego Rezerwatu Historyczno-Kulturowego. Fakt ten wywołał protesty wybitnych archeologów z USA, a największe muzea amerykańskie odmówily jego wystawienia.

Ochrona dziedzictwa archeologicznego, w szczególności zaś zapobieganie obiegowi zabytków archeologicznych wydobytych nielegalnie, to nie tylko kwestia szlachetnej idei, ale również część zobowiązań międzynarodowych podjętych przez Ukrainę wraz z ratyfikacją różnych międzynarodowych dokumentów. Szkoda, że podobne nieprzestrzeganie reguł cywilizowanych krajów utrudnia naszemu państwu drogę ku integracji europejskiej i naraża nas na śmieszność w oczach europejskich środowisk naukowych.